Cena numeru mk. 15 | Na G. Śląsku fen. 50.

Nr. 240. | Wtorek 13 Grudnia 1921 r. | Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 78. | Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. | Sosnowiec, Piłsudskiego 4, Telefon 64.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie

mk. 200.

Z przesyłką pocztowa mk. 250 miesięcznie

Oddziały własne: W Będzinie, w Dąbrowie i w Szopienicach na G. Śląsku.

Płacić, panowie!

Sosnowiec, 13 grudnia.

„Rozpoczął się wczoraj wielki tydzien sejmu. Cały kraj i zagranica z natężeniem patrzą na tę salę, gdzie sejm kładzie podwaliny pod sanację finansów państwa".

(*Min. Michalski*. Debaty generalne nad daniną w sejmie 10 grudnia)

Nareszcie po tylotygodniowych chirurgicznych zabiegach w komisji skarbowo - budżetowej, wszedł projekt daniny na plenum sejmowe. Powyżej przytoczone słowa min. Michalskiego odźwierciadlają jasno psychologiczny moment egzaminacyjny, przez który przechodzi nasze najwyższe przedstawicielstwo przy ul. Wiejskiej, a na który są istotnie zwrócone oczy całego narodu i Europy.

Egzamin ten ma stwierdzić w Polsce, iż przedstawiciele narodu pragną uczciwie i szczerze położyć podwaliny pod solidne uzdrowienie finansów i że nie są głusi na głos ojczyzny, Europie zaś ma on udowodnić, iż potrafimy w obronie ojczyzny nietylko umierać bohatersko, lecz i żyć dla Jej dobra, co pono jest stokroć trudniej.

Sejm więc ma uchwalić projekt ustawy o środkach naprawy finansów państwa i projekt daniny.

Projekty te są tak ważne, i konieczne dla rozbudowy państwa, że zbyteczną byłoby rzeczą to stwierdzać. Wszyscy o tym wiedzą, tylko... nikt nie chce płacić. Jeśli min. Michalski porównał w swym przemówieniu daninę do kołdry, którą wszyscy chwalą, lecz nikt spać pod nią nie chce, to powód tego „kołdrowstrętu" tkwi w tym, iż przeważna część naszych politycznych partji uważała i uważa ciągle ojczyznę za dojną krowę, od której ciągle wymaga się mleka, nie dając Jej wzamian żadnej. lub zgoła b. mało paszy.

I my nie jesteśmy zbytnio zachwyceni rządowym projektem daniny. Ma ona swe duże minusy; wiemy jednak doskonale, że jako środek nadzwyczajny i w arcytrudnych warunkach stwarzany, nie może być idealnie dobrym i mogącym wszystkich zainteresowanych zadowolnić. Sądzimy jednakże, iż gorszy projekt jest lepszy od żadnego; a uznając jego konieczność państwową, należy nam wytężyć wszystkie siły, aby pomóc w tej sprawie rządowi.

Tymczasem od szeregu tygodni jesteśmy świadkami cichego, niemniej dotkliwego w skutkach sabotażu daniny ze strony znacznej części sejmu. Faktem jest bowiem, iż przedstawiciele wielu stronnictw podczas debat nad projektem daniny, czy to w komisji, czy w sejmie, troszczą się nieomal po ojcowsku o kieszenie swych wyborców. Rzecz prosta, że trosk ta wpływa przeważnie z chęci obłudnego przypodobania się wyborcom przy przyszłych wyborach.

Wiedzieliśmy dotychczas, że państwo nasze jest biedne, lecz jego obywatele zamożni. Obecnie posłowie nam mówią, że i obywatele są biedakami. Gdzież w takim razie u licha podziewa się tyle miljardów marek?

Chyba wszystkie nie spaliły się w ojczystych piecach naszych dolarowo czujących kmiotków lub zostały przez mafję paskarzy wywiezione zagranicę? Żaden z projektów rządowych nie był tak pieczołowicie cyzelowany, badany, nicowany i przerabiany jak danina. Była ona w komisji skarbowo-budżetowej tak rzewnie pieszczona przez posłów, jak ów zając wśród serdecznych przyjaciół. Dziw, że jeszcze żyje.

Chwalebną jest ta lekarska opieka suwerenów o wątłego, daninowego noworodka, jak chwalebną jest troska posłów o sprawiedliwe i słuszne rozłożenie ciężaru daniny. Szczycimy się też, że mamy tylu sprawiedliwych w sejmie. Tylko, czy ta pogoń za idealną sprawiedliwością nie przyczynia się do ruiny naszych finansów? Czy posłowie zastanowili się nad tym, że danina będzie tym skuteczniejszą, im szybciej zostanie uchwaloną?

Naszym zdaniem, powinny obecnie zamilknąć wszelkie egoizmy czyto stanowe czy osobiste, czy partyjne. Tylekroć słyszeliśmy o ambicjach menerów partyjnych; każda nieomal z partji ma pretensję do pierwszych skrzypiec w orkiestrze narodowej. Mają więc jedni i drudzy piękną okazję do zadokumentowania tego pierwszeństwa. Niech że w tych dniach zamilkną nareszcie prywaty, względy i względziki partyjne. Niechże ten sejm, który przecież ma tak piękne karty w swej historji, stanie i tym razem na wysokości zadania i jednogłośnie zwróci się do społeczeństwa z apelem:

Płacić, obywatele!!!

Zaiste, apel ten zostanie, poza p. Łańcuckim i garstką jego zwarjowanych wyznawców, pochwycony z radością przez olbrzymią

większość społeczeństwa, czującego, iż **dobry skarb** jest warunkiem pomyślności narodu i państwa.

Apel ten zostanie w lot zrozumiany przez resztę Europy, która wówczas powie o nas:

„Oto naród, który pragnie odrodzić swą ojczyznę. Może odrodzić. Musi odrodzić."

Jan Walewski.

Kronika polityczna.

(Z pism i telegramów wczoraj.).

— Pisma czeskie, omawiając kwestję politycznego zbliżenia czesko austrjackiego, dochodzą do przekonania, że Austrja wejdzie w skład małej koalicji.

— Według wiadomości z Aten, rozważają tam myśl angielsko włosko-greckiego przymierza w celu wspólnej polityki w kwestjach wschodnich.

— Biuro prasowe przedstawicielstwa sowietów rozesłało wczoraj do pism następujący komunikat:

W dniu 6 grudnia w nocy został wysłany z Moskwy na polską granicę eszelon, złożony z 47 wagonów z mieniem warszawskiego zarządu pałacowego.

— Warunki układu angielsko-irlandzkiego są następujące: Z małymi zastrzeżeniami Irlandja będzie zrównana z Kanadą, Australją, Nową Zelandją i południową Afryką. Będzie ona nosiła nazwę irlandskiego wolnego państwa. W konstytucji będzie zadokumentowana niedwuznacznie i najjaśniej wierność dla wspólnoty państwowej i króla Jerzego.

Kwestjami finansowymi kierować będzie parlament południowo irlandski.

Irlandja weźmie odpowiedni udział w długach narodowych i wydatkach wojennych.

Niemiecki Górny Śląsk przeciwko Berlinowi.

Katowice, 11 grudnia.

W niemieckiej części Górnego Śląska wśród ludności niemieckiej ujawnia się coraz bardziej niechęć przeciwko Berlinowi. Hasło: „Górny Śląsk dla górnoślązaków!" zyskuje coraz większą popularność w przyznanej Niemcom części Górnego Śląska. Nawet „Morgenpost" usposobiona hakatystycznie zamieszcza pod adresem Berlina złośliwe uwagi.

W piątek i sobotę (16 i 17) oraz w dni następne aż do dn. 22 bm. mają się odbywać codziennie posiedzenia plenarne sejmu.

Program przedświątecznych prac sejmu.

Warszawa, 12 grudnia.

Ostatnie posiedzenie sejmu poświęcone było w całości sprawie daniny. Aby umożliwić przyśpieszenie obrad w tej sprawie, wycofany został w ostatniej chwili z porządku dziennego projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Posiedzenie sejmu rozpoczęło się wbrew zapowiedzi dopiero o godz. 5, a to z tego powodu, ponieważ marszałek zwołał niespodziewanie na godzinę 4 po południu konwent senjorów dla ustalenia programu prac sejmu przed ferjami Bożego Narodzenia. Ustalono, że oprócz daniny sejm załatwi w przeciągu najbliższych dni następujące sprawy:

1) naprawa finansów Rzeczypospolitej,
2) podatek przemysłowy,
3) zasilenie finansów miejskich,
4) danina od wzbogacenia się,
5) upełnomocnienie ministra skarbu do powiększenia podatków bezpośrednich,
6) wyposażenie banku krajowego we Lwowie,
7) dalsza emisja banknotów,
8) pożyczka skarbu państwa w P.K.K.P.,
9) przeprowadzenie dyskusji w sprawie kryzysu przemysłowego.

Wobec tak obfitego materjału, uchwalono przenieść termin ustalonych już na dzień 17 b.m. ferji świątecznych na 22 b.m. i prowadzić obrady w sposób następujący:

W poniedziałek (12 bm.) ma nastąpić zakończenie dyskusji nad daniną, poczym przystąpi sejm do dyskusji w przedmiocie kryzysu przemysłowego. Dzień wtorkowy (13 bm.) będzie w całości poświęcony głosowaniu nad daniną, środa zaś i czwartek (14 i 15) mają być **przeznaczone na obrady komis.**

Kronika.

Kalendarzyk.

13 wtorek	Dziś Łucji.
	Jutro Izydora.
	Wsch. słońca 8 m. 6
	Zach. 5 m. 26

Wycofane banknoty. Polska krajowa kasa pożyczkowa raz jeszcze przypomina, że bilety polskie po 1, 5 i 20 marek na różowym papierze z datą 7 maja 1919 r. wymieniane będą we wszystkich oddziałach P. K. K. P. tylko do 31 grudnia r. b. włącznie. Termin ten przedłużony nie będzie.

Pomoc dla zdemobilizowanych oficerów. Minister spraw wojskowych wezwał korpus oficerski armji czynnej do składek i dobrowolnego opodatkowania się na rzecz oficerów zdemobilizowanych, proponując stosunek 1 proc. i otworzył listę ofiar w „Polsce Zbrojnej", składając na cel powyższy 10 proc. swej gaży miesięcznej t. zn. mk. 10.000.

Przedłużenie ferji świątecznych. W sprawie ferji świątecznych Bożego Narodzenia w szkołach, które, rozpoczynając się d. 22 go grudnia, miały zaś trwać do d. 2 go stycznia włącznie, ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało rozporządzenie następujące:

Uzupełniając tutejszy okólnik z d. 19 go października r. b., ministerjum zezwala na przedłużenie wyjątkowe w bieżącym roku szkolnym ferji świątecznych Bożego Narodzenia do d. 8 go stycznia 1922 r. włącznie. Zajęcia szkolne rozpoczną się zatym po ferjach d. 9-go stycznia, zauważono bowiem, że jeszcze i w roku bieżącym dają się dotkliwie odczuwać w pracy szkolnej skutki nienormalnych stosunków powojennych.

Podwieczorek na wigilję dla żołnierzy, urządzony w sobotę staraniem Koła polek w cukierni warszawskiej w Sosnowcu, powiódł się znakomicie. Zebrano sporo grosza, wobec czego żołnierze, przebywający w Sosnowcu, mają gwiazdkę zapewnioną.

„Trr..." Pod takim nagłówkiem ukazał się w kioskach warszawski dziwoląg, szkalujący polską mowę i nie mający nic wspólnego z poezją nawet z futurystyczną.

Zawiera on w sobie kilkanaście bzdurstw oraz łobuzerskich epitetów, redaktorzy zaś tego piśmidła zdradzają swymi futo bredniami właściwy sobie talent, kwalifikujący się jedynie do popisów w... Tworkach.

Ze też niema u nas ludzi, którzyby odpowiednio zareagowali na rozpowszechnianie kwiko - wierzgająco- warjackich „jednorodków" futurystycznych!

Losy „Hurtowni" będzińskiej. W niedzielę ubiegłą w lokalu „Hurtowni" w Będzinie odbyło się walne zebranie udziałowców pod przewodnictwem red. W. Monsiorskiego. Postanowiono jednogłośnie połączyć się z tow. akcyjnym „Piast" na warunkach, które opracują władze. „Hurtowni". Na tymże zebraniu przeszacowano udziały, powiększając je dwudziestokrotnie. Sprawie tej poświęcimy w jednym z najbliższych numerów więcej miejsca.

Aresztowanie szajki złodziejskiej. Policja sosnowiecka aresztowała szajkę złodziejską, złożoną z 2 ch mężczyzn i 3 ch kobiet, która od dłuższego czasu operowała w obrędzie Sosnowca. Szajka ta podejrzana jest o spełnienie kilku kradzieży a mianowicie: u Pauliny Grajcerowej przy ul. Modrzejowskiej Nr 44, kradzież czekolady, ciastek i cukierków na sumę 360 tys. mk; w składzie aptecznym Henryka Kwiatka, kradzież perfum, mydeł toaletowych i in przedmiotów na sumę 500 tys mk.; u Joska Goldfrajna przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 47 kolczyków i zegarków na sumę 300 tys. mk w sklepie stowarzyszenia „Rzemieślnik" w Sosnowcu różnych artykułów spożywczych, wartości 167 tys. mk Skradzione przedmioty złodzieje zanosili do wspólniczki Marjanny B. w Niwce przy ul Szosowej i rodziny Z. przy ul Kaliskiej Nr. 19 Część skradzionych rzeczy policja odebrała. Aresztowanych osadzono w więzieniu w Sosnowcu. Sprawę skierowano do sędziego śledczego.

Kradzież królików. Z komórki w domach fabrycznych Hulczyńskiego przy ul. Staropogońskiej w Sosnowcu skradziono 9 królików.

Przemytnicy. Slusarz kopalni Saturn, Kowalczyk, przenosił z zagranicy jakiś towar w worku

Kiedy na kilkakrotne wezwania straży granicznej nie tylko nie zatrzymał się, lecz począł szybko uciekać, jeden z żołnierzy strzelił, wtedy Kowalczyk rzucił worek, sam saś schronił się do mieszkania, gdzie go aresztowano.

Jak się okazało, Kowalczyk został ranny w plecy, w worku zaś przenosił półtora puda cukru.

— Również około Milowic został w nocy zastrzelony jakiś przemytnik w tobołem na plecach, który po strzale wpadł do rzeki: dotychczas zwłok nie wyłowiono, jak również nie ustalono tożsamości zabitego.

Dzieciobójstwo. We wsi Zendek, gm. Mierzęcice, 23 letnia F. Gnacik udusiła swe nieślubne dziecko, a następnie zwłoki zakopała w lesie.

Kradzieże. Z komórki Pawła Bierwalda przy ul. Sosnowskiej Nr 19 w Sosnowcu skradziono kartofle wartości 2 tys. mk.

— Z mieszkania Elżbiety Ciszewskiej przy ul. Szczodrej Nr 5 w Sosnowcu sublokator jej Jan W. skradł chustkę, wartości 6 tys. mk.

— Z mieszkania Stanisława Kujawy przy ul. Ludwika Nr. 1 w Sosnowcu skradziono skóry na obuwie wartości 7 tys. mk. Złodzieja Jana S. aresztowano.

—Zamieszkałemu w Sosnowcu, przy ul. Kołłątaja W. Darowskiemu skradziono motoaykl, wartości 200 tys. mk. Sprawcę kradzieży, Z Kwitę z Krakowa aresztowano i motocykl odebrano.

— P. Percikowi, zamieszkałemu w Sosnowcu, przy ulicy Modrzejowskiej skradziono na stacji w Dziedzicach 100 tysięcy mk. Sprawca nieznany.

— Kasjerce kina Sfinks w Sosnowcu przy wychodzeniu z lokalu jakiś złodziej wyrwał torebkę, w której było 114 tysięcy mk.

Kilku osobników podejrzanych o kradzież, aresztowano.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ 15.

— Ta, którą kochasz, byłażby córką Joanny Fortier? — zawołał. — Jesteś tego pewien?

— Niestety, jaknajzupełniej!.. miałem dowody w ręku i posiadam je jeszcze.

— Kto ci je dał?

— Pan Harmant.

Edmund Castel zadumał się głęboko.

— Pan Harmant?—powtórzył — a zkąd je wydobył?

— Z merostwa w Joigny, gdzie mamka Łucji złożyła deklarację, oddając ją do przytułku dla opuszczonych dzieci w Paryżu.

— Lecz zkąd mu przyszła myśl, ażeby Łucja mogła być córką Joanny Fortier? — pytał dalej artysta! — Jadąc do Joigny dla szukania dowodów, które pragnął ci złożyć przed oczyma, potrzebował wiedzieć, iż Łucja była wychowaną w Joigny... Zkąd mógł o tym wiedzieć?

— Nie odgaduję... nie wiem! — rzekł Lucjan, przykładając rękę do czoła. — Chwilami mi szać mi się w głowie zaczyna.

— Twierdziłeś niegdyś, iż wierzysz w niewinność Joanny w tej zbrodni?

— Tak, ale to moje przekonanie nie opiera się na żadnych podstawach. Sprawiedliwość ludzka potępiła wdowę Fortier, jako morderczynię mojego ojca. Mógłżebym więc wobec tego zaślubić jej córkę?

— Och! nigdy... nigdy! — zawołał Darier. — Wszelkie wachanie nie powinno mieć miejsca w tym razie. Zapomnij o Łucji, zapomnij o niej na zawsze! panna Harmant kocha cię... tam przyszłość twoja... ożeń się z nią!

— Lecz Łucja umrze... ona nie przeżyje tego!

— E! nie sądzę, by można było umrzeć z miłości... Zresztą, cóż innego mógłbyś przedsięwziąć?

— Pragnąłbym wyświetlić niewinność Joanny Fortier... zrehabilitować wobec świata tę nieszczęśliwą.

— Dobrze... lecz jakież posiadasz środki ku temu? Gdzie są dowody, którebyś mógł dostarczyć?... gdzie fakta, na których mógłbyś oprzeć żądanie powtórnej rewizji tego nieszczęsnego procesu?

— Nie posiadam ich, niestety!

— Nic zatym rozpocząć nie jesteś w stanie?

— Gdybym mógł się widzieć z Joanną Fortier, być może, dostarczyłaby mi ona środków, których mi obecnie brakuje.

— Wiemy, iż uciekła z więzienia; przypuśćmy zatym, iż gdyby została schwytaną, mógłbyś się z nią widzieć — rzekł Jerzy — cóż jednak z tego? Jeżeli przez dwadzieścia jeden lat nie zdołała dostarczyć dowodów swego uniewinnienia, zkąd mogłaby dostarczyć je dzisiaj? Okaż się mężnym... odważnym... bez wachania i rozmysłań przyjm fakta, jak się przedstawiają. Pomiędzy Łucją a tobą wzniosła się nieprzełamana zapora, zapomnij więc o niej... ożeń się z córką Harmanta. Wszak potwierdzasz me zdanie, kochany opiekunie? — dodał, zwracając się do Edmunda Castel.

— Nie! — odrzekł krótko artysta. — Traf nieprzewidziany dozwolił spotkać się synowi Juljana Labroue z córką Joanny Fortier... z tego spotkania wyniknąć może nagle uniewinnienie Joanny.

A jeśliby to nie nastąpiło — rzekł Darier — Lucjan zniweczy swą przyszłość.

— Gdyby zaś nadszedł dzień, w którym Joanna zyska uniewinnienie, będzie żałował przez całe życie straconego szczęścia!

— Położenie jest okropnym! —szepnął Labroue—co czynić?

— Pozyskać zwłokę, dozwalając wierzyć Harmantowi, że kiedyś zaślubisz jego córkę, a jednocześnie w najgłębszej tajemnicy poszukiwać Jakóba Garaud, którego odnalezienie obecnie nie jest może niepodobnym...

— Miałżebyś pan posiadać jakie wskazówki w tym względzie? — zapytał żywo Labroue.

— Dotąd nie jeszcze... ale rozpoczną poszukiwania, na które liczę wiele, posiadając przyjaciół, zajmujących wysokie stanowiska w społeczeństwie... Ale powracam do tego, com ci, Lucjanie, mówił przed chwilą: „Staraj się zyskać na czasie!" Obecnie zaś pozwól, iż zadam ci jedno pytanie.

— Mów pan, proszę.

Czy nie wiesz, jakim wynalazkiem głównie zajmował się twój ojciec w chwili, gdy go zamordowano?

— Moja ciotka niejednokrotnie mi powtarzała, iż ojciec mój spodziewał się zebrać wielki majątek za pomocą nowowynalezionej przez siebie maszyny do gilozowania.

Na te wyrazy Edmund Castel zmarszczył czoło pomimowolnie, zachowując jednak pozorną spokojność. Lekkie jedynie drżenie ust świadczyło o jego wewnętrznym wzrusze iu.

— Zatym był to jego jedyny i główny wynalazek? — pytał dalej.

— Ciotka o tym jednym tylko mi wspominała.

Rozmowę przerwało wejście służącej z oznajmieniem, iż klienci oczekują na widzenie się z adwokatem. Edmund i Lucjan pożegnali Jerzego, rozszedłszy się na ulicy, przy bramie domu.

X.

Lucjan Labroue udał się do giserni na ulicę Vavin. Castel, wróciwszy do siebie, zamknął się w pokoju, który mu służył jednocześnie za bibliotekę i gabinet pracy. Otworzywszy kasę żelazną, dobył z niej pęk papierów, na kopercie których wypisanym było wraz z datą następujące nazwisko:

JERZY DARIER.
Rok 1861.

c. d. n.

O bezpieczeństwo publiczne. Znając z doświadczenia dziwną opieszałość i lekceważenie zdrowia i życia publiczności przez władze kolejowe, zwracamy się z apelem do magistratu i policji w Dąbrowie, aby przedsięwzięły odpowiednie kroki celem zmuszenia władz kolejowych do bezwzględnego posypywania wiaduktu kolejowego w porze zimowej.

Przez wiadukt ten przechodzi dziennie kilka tysięcy osób, którym z powodu obmarzniętych schodów grozi w każdej chwili śmierć lub ciężkie kalectwo, to też ludziska czepiają się krat i poręczy, aby tylko przebyć to zdradliwe miejsce, co służbie kolejowej daje sposobność do głupiego śmiechu. Z powodu dużego ruchu, wiadukt winien być porządnie wysypywany kilka razy dziennie.

Napad na pociąg. W ubiegłym tygodniu dwuch uzbrojonych w rewolwery bandytów napadło o godz 10 wieczorem w Strzemieszycach na pociąg i po sterroryzowaniu służby, wyniosło z wagonu bagażowego kilka pakunków.

Zawiadomiona o napadzie policja zarządziła pościg.

W pobliżu cmentarza strzemieszyckiego jeden z patroli ujrzał w ciemności jakichś osobników z pakunkami i wezwał ich do zatrzymania się.

W odpowiedzi bandyci porzuli łup i zasypali policję strzałami, a korzystając z ciemności, zbiegli.

Porzucone pakunki pochodziły z kradzieży w wagonie bagażowym.

Z teatru.

Warszawska „Wesoła czwórka" ukaże się dziś wieczorem w teatrze zimowym o nowym aktualnym programie. Znakomita primabalerina teatrów warszawskich — Zofja Pflanz w pierwszej części odtańczy myzurka Wieniawskiego, w drugiej serenadę Amure — Waldau, Karol Hanusz, będzie krzesał iskry humoru, zarzuci publiczność piosenkami „A'la Martinique". „Jak kto tańczy", „Snieg", „Kropla mleka". Za prezentują się w nowym zupełnie programie pp. Lena Orszańska i Henryk Szatkowski.

Warszawska „Wesoła czwórka" w Zawierciu da jeden wieczór o doborowym programie w teatrze „Stella", jutro to jest w środę.

Warszawska „Wesoła czwórka" w Będzinie w nadchodzący czwartek da jeden wieczór o doborowym programie w teatrze „Corso"

„Ósma żona Sinobrodego" wystawiona będzie w nadchodzącą środę.

„Sulamita", operetka o przepięknych melodjach Wschodu, oryginalnej treści ukaże się poraz pierwszy w nadchodzący czwartek.

„Czar walca" w Dąbrowie, operetka O. Straussa, wystawiona będzie jutro w środę w teatrze „Kometa".

Krakowski teatr Bagatela w Sosnowcu W nadchodzący czwartek zjeżdża do nas krakowska Bagatela z p. Izą Koziowską i reżyserem A. Węgierkom na czele.

Odegrana zostanie ostatnia sensacyjna wowość Sydney Garricka „Kobieta która zabiła".

Przyjazd ten wzbudził ogromne zainteresowania w naszym mieście.

Przykład do naśladowania.

Jak słyszymy, umieszczanie zdemobilizowanych oficerów na posadach w Zagłębiu idzie bardzo opornie Dotąd jedyny prawie wyjątek w przemyśle górniczym stanowi **Tow. kopalni węgla „Czeladź",** które przyjęło dotąd na posady **pięciu oficerów i siedmiu podoficerów** i, podobno, rezerwuje jeszcze parę posad dla oficerów.

Sądzimy, że za tym przykładem powinnyby, w poczuciu obywatelskiego obowiązku, pójść i inne górnicze przedsiębiorstwa. Gdyby wszystkie przedsiębiorstwa węglowe w Dąbrowskim i Krakowskim Zagłębiach zapewniły pracę każde jednemu tylko oficerowi, to już znalazłoby pomieszczenie tylko w górnictwie węglowym około 70 oficerów!

Przy tej okazji zapytujemy raz jeszcze nasze władze, a już w pierwszym rzędzie ministerjum wojny, kiedy nareszcie zdecydują się usunąć kohorty kuzynek, siostrzenic, bratanic, żon i narzeczonych zapełniających biura rządowe, aby dać miejsce tym, którym się stanowiska płatne w pierwszym rzędzie należą.

Z posiedzenia rady miejskiej w Dąbrowie.

Dąbrowa, 11 grudnia.

W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie.

Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego rady miejskiej, p K. Srokowskiego, sekretarz rady, p. Dulski odczytał protokuł z poprzedniego posiedzenia.

Działalność zarządu miasta.

Następnie prezydent miasta, dr. A. Piwowar odczytał sprawozdanie z działalności zarządu miejskiego.

W okresie sprawozdawczym zarząd odbył 8 posiedzeń, rozpatrzywszy 104 sprawy.

Kopalnie rabunkowe.

Między innymi wystąpiono do województwa w sprawie nielegalnej i rabunkowej eksploatacji węgla na terenie Dąbrowy, co naraża obywateli na znaczne straty i może spowodować poważną katastrofę.

Sprawa gimnazjum.

Jak już donosiliśmy, ministerjum oświaty upaństwowiło, pod pewnymi warunkami, miejskie gimnazjum męskie. Najważniejszym było zobowiązanie, iż od przyszłego roku szkolnego gimnazjum musi posiadać własny gmach.

Ponieważ wybudowanie w tak krótkim czasie budynku jest rzeczą niemożliwą, magistrat nabył narazie obszerny plac przy ul. Starodąbrowskiej, a tymczasem postanowił kupić najodpowiedniejszy gmach w mieście, na czasowe pomieszczenie szkoły. Dom taki wyszukano i magistrat, nie posiadając kapitału zwrócił się do wielkiego przemysłu w Dąbrowie z prośbą o wyświadczenie miastu pewnej przysługi, a właściwie grzeczności. Mianowicie miejscowe zakłady przemysłowe za naukę dzieci swych pracowników płacą zgórą 2 miljony mk. miesięcznie. Otóż magistrat zwrócił się z prośbą, czyby zakłady te nie zechciały pomóc miastu i nie wpłaciły należności tej chociaż za pół roku zgóry.

Niestety, wielki przemysł, prośby tej nie uwzględnił i zarząd miejski musiał wszcząć starania o uzyskanie kapitału z innego źródła. Zabiegi te zostały pomyślnie załatwione, gdyż kwestja pożyczki, w sumie 30 miljonów mk. miała w tych dniach dojść z bankami miejscowymi do skutku, prócz tego sejmik uzyskał w państwowej kasie pocztowej na cel powyższy żądany kredyt.

Pożyczki na nieruchomości.

Również na skutek usilnych starań p. prezydenta, ministerjum skarbu zezwoliło t-wu kredytowemu w Piotrkowie na rozszerzenie działalności swej i na Dąbrowę.

Budżet miasta.

Po tym sprawozdaniu przystąpiono do rozpatrzenia budżetu na rok 1921. Radny Kaznowski wyjaśnił, iż jest to właściwie nie budżet, lecz sprawozdanie, gdyż lwia część pozycji, zarówno w przychodzie jak rozchodzie, została już wykonana, prezydent zaś oznajmił, że budżet tegoroczny był już gotów w kwietniu, z powodu jednakże spadku marki, wzrostu cen i wydatków, zmieniano go kilkakrotnie.

Rozprawy nad budżetem wywołały długą dyskusję. Podajemy poniżej zestawienie wpływów i wydatków w okrągłych tysiącach marek.

Wpływy: Dochód z maj. miejsk 27 tys., Dochód z przedsiębiorstw miejsk. 5 milj. 4 tys., Podatki bezpośr 7 milj, 285 tys., Podatki pośrednie 2 milj 357 tys, Opłaty różne 1 milj 220 tys, Dochody zapomogowe 22 milj 497 tys, Dochody różne 137 tys, Zwroty wydatków 1 milj 972 tys, Pożyczka 30 milj. Razem 70 milj 500 tys.

Wydatki: Utrzymanie zarządu miejsk. 7 milj 426 tys, Utrzym. majątku i przedsiębiorstw miejsk. 4 milj 508 tys, Utrzym. miasta w porządku 1 milj 188 tys, Bezpieczeństwo publ. 1 milj 688 tys, Zdrowie publ. 6 milj 266 tys, Oświata 8 milj 360 tys, Dobroczynność 1 milj 562 tys, Odsetki od pożyczek miejsk. 120 tys, Wydatki różne 4 milj 427 tys, Wydatki na powiększenie majątku miejsk. 32 milj 840 tys, Wydatki nadzwyczajne 915 tys, Spłata długów 1 milj 197 tys. Razem 70 milj 500 tys.

Utrzymanie zarządu miejskiego, bez brania pod uwagę projektowanej na kupno domu dla gimnazjum pożyczki w kwocie 30 milj mk wynosi 18.33 proc ogólnej sumy wydatków.

Z Niwki.

Świętokradztwo. — Ślepy alarm. — Z tow. muzyczno-dramatycznego. — Gospodarka szkolna.

Wzmiankę umieszczoną w niedzielnym numerze „Iskry" o świętokradztwie w kościele parafjalnym tutejszym, sprostować należy w ten sposób, że niewiadomi złoczyńcy ukradli nie 3 kielichy, lez jeden, oraz 2 patyny i 3 piszczałki cynowe duże, zdobiące frontową ścianę organów

W ubiegły piątek, około godziny 9 wieczorem, zaalarmowano miejscowego ks. proboszcza wiadomością, że znowu złodzieje znajdują się w kościele Ksiądz proboszcz przywoławszy do pomocy organistę i jednego z mieszkających w pobliżu obywateli, podążył do kościoła, lecz nikogo tam nie znaleziono. Tymczasem przybiegł zaalarmowany również oddział wojska z Modrzejowa oraz policji Otoczono kościół i zapytano się znajdujących się w nim, kto się tam znajduje. a gdy odpowiedziano, że „ksiądz i organista", nie chciano temu uwierzyć i dopiero po dłuższych zapewnieniach osaczonych, obawiających się użycia broni palnej przez oblegających, osaczeni wyszli z kościoła ku wielkiemu rozczarowaniu tych, którzy pewni byli, że przyłapali złoczyńców na gorącym uczynku.

Nasze towarzystwo muzyczno-dramatyczne odegrało niedawno czterokrotnie, przy zapełnionej za każdym razem sali, wodewil „Królowa Przedmieścia", z zastosowanymi do obecnych czasów aktualnymi a bardzo trafnymi i melodyjnymi kupletami. Sztuka wyreżyserowana i odegrana była bardzo starannie przez wszystkich wykonawców

W przyszłą sobotę, dnia 17 b. m., jak słyszeliśmy, o godz. 8 ej wieczorem, odbyć się ma walne zebranie członków tow. muz. dram., na którym między innymi odbyć się mają wybory dla dokompletowania zarządu Towarzystwa.

W miejscowej szkole powszechnej, w klasie IV-ej lekcje wstrzymane były przez dłuższy czas z powodu braku... szyb w oknach!

Dzieci przychodzące codziennie do szkoły, odsyłano do domu, gdyż ani zarząd gminy, ani kierownictwo szkoły nie posiadało funduszów na wprawienie szyb Aż wreszcie przed paru dniami szyby wprawiono. Dziwna gospodarka, na której siłą rzeczy ucierpieć musiał prawidłowy bieg zajęć szkolnych; co odbić się może bardzo niekorzystnie w końcu roku szkolnego. Cóż na to inspekcja szkolna?

Ryś.

Kronika kielecka.

Teatr w masce. Bawi w Kielcach trupa teatralna szczególnego rodzaju. Afisz mianuje ją teatrem polsko-ukraińsko-narodowym!

Pytanie, co to za plemię nowe i narodowe—polsko-ukraińskie.

Demaskuje tę nację tytuł premjery: Die seider Nacht (Wielkanoc).

Aha! Więc to poprostu teatr żydowski. Czemuż tyle ceregieli? Przecież na żargonowe przedstawienia nikt z polaków nie pójdzie!

Szkolnictwo państwowe. W Kielcach istnieją 2 gimnazja męskie: realne i klasyczne Prócz tego, seminarjum nauczycielskie i gimnazjum realne, żeńskie.

Gimnazjum klasyczne męskie mieści się w 2 lokalach, z których żaden nie odpowiada swemu przeznaczeniu, jako ciasny i niehygjeniczny.

Z tego powodu na pierwszy plan wysunęła się konieczność budowy gmachów szkolnych w mieście wojewódzkim Kielcach; w przeciwnym razie grozi tutejszemu szkolnictwu państwowemu klęska, tymbardziej że cierpi ono na inny także brak, mianowicie brak personelu. Kto może ucieka z posterunków nauczycielskich, nie życząc sobie pracować w okropnych warunkach, spowodowanych ciasnotą pomieszczeń szkolnych i panującym w nich zimnem!

Trwający na placówkach pedagodzy przeciążeni są pracą, mając w swym rozkładzie zbyt duzo godzin obowiązkowych.

Zdjęcie klątwy. Rabin kielecki, rebe Walfisz, z pozwolenia nadrabina warszawskiego d-ra Perlmuttera zdjął klątwę z teatru Ludwika w Kielcach, do którego wzbronione było uczęszczanie izraelitom przez rabinat od czasu pamiętnego zajścia na wiecu żydowskim, przed kilkoma laty.

Klęska mieszkaniowa. Sprawa wynajmu pomieszkań przedstawia się w Kielcach wprost katastrofalnie. Funkcjonujący przy starostwie kieleckim urząd mieszkaniowy stał się głównym pośrednikiem wynajmu pomieszkań. Byłoby to niezłe ze względu na jawny wyzysk, jaki stosowano tutaj drogą t. zw. odstępnego lub handlu mieszkaniami. Napozór urząd mieszkaniowy zło powyższe ukrócił. ale zarazem utrudnił swobodę wynajmu i zamiany lokalów, tak że w obecnych warunkach jest niezniszczalną chimerą otrzymanie w Kielcach pokoju bez pozwolenia urzędowego, na które trzeba oczekiwać miesiącami. O jeden pokój zgłasza się po kilku reflektantów, a kto dostanie, to już rozstrzyga urząd.

Wystawa architektoniczna. W niedzielę, dnia 4 bm, otwarto w „Bristolu" wystawę architektoniczną, w obecności władz, oraz przedstawicieli instytucji społecznych,

Rozpoczęto pokazem nowych projektów architektonicznych i szkiców kompozycyjnych Stan, Noskowskiego prof, politechniki warszawskiej,

Były tu również zdjęcia pomiarowe i rysunki zabytków budownictwa, a niebawem przybędzie z Częstochowy model w gipsie zabudowań kościelnych i klasztornych na Jasnej Górze,

Wystawa ta w Kielcach świadczy o zbudzeniu się twórczego ducha w Polsce, która po ciężkich zmaganiach niepodległościowych, wkracza już zwolna na drogę pracy u podstaw, i nawet w sztuce stara się przyszłość jej oprzeć na wielkich tradycjach przeszłości narodowej,

Z kraju.

Wyzysk w Zakopanem. „Czas" zamieszcza następującą odpowiedź jednego z sanatorjum w Zakopanem na zapytanie o warunki pomieszczenia:

...możemy tylko w takim razie gwarantować pokój., jeżeli zostanie zadatkowany kwotą 50 tys. mk; po przyjeździe należy wnieść 100 tys. mk. Ceny utrzymania: całkowite utrzymanie z wyjątkiem mieszkania kosztuje 2500 mk. dziennie. Osoby stale leżące płacą o 20 proc. więcej. Za donoszenie jedzenia do pokoju dopłaca się 200 mk. dziennie od osoby. Ceny pokoi jednoosobowych bez pościeli. z opałem, oświetleniem i usługą wynoszą od 260 do 860 mk, dwuosobowych zaś od 420 do 900 mk dziennie". Jeżeli to wszystko się zliczy, to wypadnie niemal 4 tys mk. dziennie od osoby.

Zbrodnicze niedbalstwo. W pociągu osobowym Biały-stok—Warszawa w tygodniu ubiegłym zamarzło dwuch pasażerów, którzy jechali w ostatnim wagonie, zasnęli i zamarzli. Przy stacji Zielinice trupy zamarzłych usunięto.

Przed strajkiem zecerów w Warszawie. Jak słychać, należy w Warszawie oczekiwać w dniu 3 stycznia 1922 roku wybuchu strajku zecerskiego. Przyczyną strajku ma być zatarg cennikowy.

Za pracę w święta. Onegdaj policja warszawska, zwłasza IV okręgu, sporządziła dużo protokułów przeciwko rzemieślnikom, których warsztaty były czynne, pomimo zakazu pracy w święta.

Farmaceuci bez zajęcia. W kołach aptekarskich stwierdzono, że obecnie w samej Warszawie jest około 150 farmaceutów bez zajęcia. Znaczna ich część przyjechała niedawno z Rosji. Pozatym przy-

Od redakcji.

Z powodu przerwy telefonicznej, nie otrzymaliśmy wczoraj depesz z Warszawy.

---

bywa wielu farmaceutów zwalniających się z wojska.

Ceny w cukierniach w Piotrkowie. Mieko 30 mk. szklanka, kawa biała 35 mk., kawa czarna 30 mk., pół szklanki 15 mk., herbata 20, czekolada 30 mk., ciastko 25, pączek 30, bułka 15 mk. Chleb kosztuje obecnie 50 mk. za funt.

TELEGRAMY.

Na Wileńszczyźnie.

Wilno, 12 grudnia.

Centralny komitet krajowy związku białoruskiego uchwalił rezolucję, wzywającą do wzięcia udziału w wyborach do sejmu wileńskiego.

W rezolucji komitet zwraca się do narodu białoruskiego z apelem do licznego stawania przy urnach w celu spełnienia obowiązku narodowego w walce o narodowe prawa, oraz w celu stwierdzenia swej woli połączenia się z Polską.

Identycznej treści uchwałę powziął również centralny komitet włościjańskiej partji białoruskiej.

Litwa a projekt Hymansa.

Paryż, 12 grudnia.

Wbrew przewidywaniu, Litwa kowieńska postanowiła odrzucić rezolucję rady ligi narodów, tyczącą się wprowadzenia projektu Hymansa.

„Temps", omawiając tę wiadomość, twierdzi, iż ostateczna odmowa rządu kowieńskiego wskazuje, że jedynym sposobem szybkiego załatwienia sprawy wileńskiej, czego szczególnie życzy sobie gabinet londyński jest głosowanie ludności,

Przeciw pojedynkom.

Warszawa, 12 grudnia.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu wniósł do laski marszałkowskiej pos. ks. Kotula wniosek nagły przeciw pojedynkom, zaznaczając, że pojedynki są pozostałością barbarzyńską wieków średnich, nie mogą dać satysfakcji obrażonym i sprzeciwiają się zasadzie prawnej, że nikt nie powinien być sędzią w swej własnej sprawie. Wniosek wzywa rząd, aby w jaknajkrótszym czasie przygotował i przedłożył sejmowi do uchwały ustawę przeciwko pojedynkom

Ochrona lokatorów będzie utrzymana?

Warszawa, 12 grudnia.

Komisja prawnicza sejmu przyjęła w głosowaniu następującą zasadę, mającą stanowić krytyczną opinję dla posła Grzędzielskiego przy opracowaniu referatu o projekcie ustawy, dotyczącej ochrony lokatorów.

1) Lokale przemysłowe i handlowe będą objęte ochroną lokatorów.

2) Swobodę umowy w sprawie wysokości komornego odrzucono.

3) O podwyższeniu, względnie zniżce komornego rozstrzygają lokalne komisje mieszkaniowe.

4) Swiadczenia dodatkowe utrzymano

Z ostatniej chwili.

Główna pozprawa przeciwko P. Jarnuszkiewiczowi, Warmanowi i tow.

Wczoraj odbyła się w tutejszym sądzie okręgowym rozprawa przeciwko T. Jarnuszkiewiczowi, Warmanowi i innym.

Rozprawie przewodniczył dr. Pawełek, przy współudziale pp. Malinowskiego i Łuńskiego.

Oskarżał pprokurator Kucharski.

Jarnuszkiewicza bronił adw. Forelle, resztę oskarżonych bronili Ettinger (ojciec) i Jędrzejowski.

Oskarżonych było 8: T. Jarnuszkiewicz, Sara Wajssalc, Z. Sztajnić, Szmul Aron Pardes, Blima Lewit, Chaim Szlama Warman, Eziel Warman i Maksymiljan Hack, Z oskarżonych nie stawili się: Chaim Sztajnic, Blima Lewit, Maksymiljan Hack, za którymi rozesłano listy gończe (o ile nam wiadomo, to Hack zahaczył się w Bytomiu) tudzież Eziel Warman, zamieszkały w Sosnowcu przy ul, Modrzejowskiej 4, który nadesłał sądowi świadectwo lekarskie, stwierdzające jego chorobę,

Wśród świadków figurują 2 wojewodowie, kielecki p, Pękosławski i białostocki p, Popielawski, p, R, Piwowar, Konstanty Strzelecki, J. Hiszpański i inni. Brak jest jednych z najważniejszych świadków, a mianowicie pp. Wintuszki, Iwańskiego i Menszeka.

Zainteresowanie procesem jest duże. Na sali sądowej widać przedstawicieli nieomal ze wszystkich warstw społecznych; zwłaszcza czarna giełda i rycerze paska są licznie reprezentowani.

Rozprawy (wielce spóźnione) rozpoczęły się incydentem między obroną z jednej strony a prokuratorem i przewodniczącym z drugiej.

Przewodniczący dr. Pawełek zarządził początkowo przymusowe dostarczenie do sądu chorego Eziela Warmana. Na skutek sprzeciwu obrony, sąd polecił po naradzie zbadać stan zdrowia oskarżonego doktorowi powiatowemu p. Ryderowi,

Badanie to stwierdziło istotnie ciężki stan oskarżonego, na skutek czego sąd wyłączył oskarżenie przeciwko Ezielowi Warmanowi z powodu niestawienia się, a właściwie nieodszukania takowych świadków, jak Wintuszka, Iwański i Menszek, obrona zażądała odroczenia rozprawy, czemu sąd po naradzie sprzeciwił się, odstępując ód zeznań Iwańskiego i Menszka, polecając zeznania Wintuszki odczytać i rozprawę przeprowadzić.

Zdaniem kół adwokackich, ta decyzja sądu jest materjałem do kasacji wyroku.

Przedwstępne rozprawy nad powołaniem świadków wykazały poza nerwowością sądu, zadziwiającą niedbałość władz administracyjno policyjnych w Krakowie, nie możemy się również oprzeć wrażeniu, że świadkowie Iwański i Menszek nie okazali wielkiego respektu dla wezwań sądowych,

Sprawę tę należałoby raz wreszcie zasadniczo załatwić i nauczyć tych panów respektu,

I jeszcze jedna uwaga: Dlaczego rozprawy sądowe, mimo naznaczonej godziny tak się opóźniają, czy to przyczynia się do wzmocnienia autorytetu,

Szczegółowe rozprawy i wyrok podamy w numerze jutrzejszym,

DROBNE OGŁOSZENIA.

Wydawca i redaktor: Wiktor Monsiorski. Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.